

Bezwarunkowy dochód gwarantowany – populizm, czy lek na niedoskonałość systemu neoliberalnego?

Łukasz Burzyński¹

W pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku w uprzemysławiającej się Europie, a przede wszystkim w Anglii i we Francji, pojawiły się głosy krytyki kapitalistycznego systemu produkcji. Jej ostrze skierowane było przede wszystkim w egoizm jednostek gospodarujących, które dążą do maksymalizacji zindywidualizowanych zysków.

W myśli Kościoła Emmanuel von Ketteler zauważył, że posiadający i nieposiadający w panującym systemie kapitalistycznym stają naprzeciw siebie jako wrogowie, a masowe zubożenie rośnie każdego dnia². Według mogunckiego biskupa prawo własności zostało zachwiane. Po jednej stronie konfliktu znaleźli się ludzie, którzy do rangi cnoty wynoszą własność prywatną, po drugiej ci, którzy chcą tę własność znieść całkowicie. Na bazie jego przemysłów Leon XIII kilkadziesiąt lat później napisał słynną encyklikę *Rerum novarum*, która jest uznawana za jeden z najbardziej znanych dokumentów Kościoła o nauczaniu społecznym.

Odrzucając kapitalizm, mówiono o potrzebie stworzenia lepszego ustroju gospodarczego i społecznego, przede wszystkim opartego na społecznej własności środków produkcji. Na gruncie francuskim i brytyjskim powstał nurt socjalizmu utopijnego. Henri de Saint-Simon w pracy z 1822 roku *O systemie industrialnym* uwypuklił negatywne następstwa gospodarki kapitalistycznej, wskazując m.in. na upadek produkcji drobnotowarowej, ostrą wal-

¹ Łukasz Burzyński - członek Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, redaktor kwartalnika „Civitas Christiana”.

² Łukasz Burzyński. *Wilhelm Emmanuel von Ketteler – Ojciec Katolickiej Nauki Społecznej*. <<http://e-civitas.pl/wilhelm-emmanuel-von-ketteler-ojciec-katolickiej-nauki-spolecznej/>> [dostęp: 6.02.2020].



kę konkurencyjną, masowe bezrobocie, pogłębiające się ubóstwo i rozwarstwienie społeczeństwa oraz okresowe „przestoje” gospodarcze. Inny krytyk kapitalizmu, Charles Fourier, zwracał uwagę na niedoskonałość gospodarki kapitalistycznej oraz państwa liberalnego. Uważał, że niestymulowana wolność ekonomiczna skazała robotników na niewolnictwo, z którego chcieli się wyzwolić³. Tak rozpoczął się rozkwit myśli socjalnej ewoluujący przez blisko 100 lat. Doprowadził on do rozwoju ekonomii socjalnej (nurtem, który miał największy wpływ na kształtowanie się tej myśli, był keynesizm), a także ideologii nacjonalistycznych (fasyzm, narodowy socjalizm) i internacjonalistycznych (komunizm, anarchokomunizm). Współcześnie często zapomina się, że wielkie ideologie XX wieku nie miały w swoich programach nienawiści, a tym bardziej ludobójstwa, nie miały doprowadzić do wielkiego głodu i stworzyć systemu partyjno-oligarchicznego. Ideologie XX wieku były odpowiedzią na ówczesne problemy ludzkości, były przede wszystkim buntem przeciwko elitom zamkniętym w archetypie kapitalisty lub Żyda. Kościół w swej mądrości reagował na nowe projekty ideologiczne poprzez nauczanie, a także powołanie Akcji Katolickiej, jednak jego działania nie powstrzymały nadchodzących prądów. Dopiero nienawiść, ludobójstwo, głód i system partyjno-oligarchiczny musiały skompromitować te ideologie, prowadząc ludzkość do rekonstrukcji myśli politycznej. W związku z kompromitacją systemów realizujących projekty ideologiczne rozwinięte kraje świata niemal przez aklamację uznały neoliberalizm za nowy ład polityczny. Ukazał się manifest pióra Francisca Fukuyamy o końcu historii, końcu wszelkich ideologii i zwycięstwa demokracji liberalnej oraz systemu kapitalistycznego.

Elity przyzwyczajone do takiego istnienia, nie uznawały innego sposobu życia. Jako sztandar obrano obronę systemu opartego na demokracji liberalnej, prawach człowieka

³ B. Danowska-Prokop. *Własność w poglądach przedstawicieli socjalizmu utopijnego*. „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016 nr 260 s. 18-26.

i kapitalizmie. Myślenie o nowych zagrożeniach postrzegano jako atak na powyższe wartości (będące najwyższymi), co okazało się być błędem. Zaczęto rozpatrywać problemy na zasadzie dualnego podziału: zły populizm – dobry elitizm. Ten często popełniany przez elity (zarówno intelektualne, polityczne, jak i ekonomiczne) błąd prowadzi do kryzysu zauważanego powszechnie, także przez tych, którzy jednak nie potrafią znaleźć powodu zastanego stanu rzeczy. Obecną debatę polityczną można zamknąć w znanej przedwojennej karykaturze, w której pan, czytając chłopu konstytucję marcową z 1921 roku, mówi: „No i teraz jesteśmy równi sobie. Rozumiesz, chamie?!”.

Stawianie znaku równości pomiędzy słowami «populizm» i «zagrożenie» jest zupełnym niezrozumieniem problemu, jest stawianiem naprzeciw ludowi i zaognianiem konfliktu interesów. Nigel Farage, uznany za ojca *brexitu* (tj. wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej), a więc nowego rozdania na arenie międzynarodowej w Europie, podczas swojej mowy końcowej w Parlamencie Europejskim powiedział: „Na zachodzie Europy toczy się teraz historyczna bitwa. W Europie, w Ameryce, w innych miejscach. To globalizm kontra populizm. Możecie brzydzić się populizmem, ale powiem wam zabawną rzecz. Staje się coraz bardziej popularny” (przyp. red. użyta gra słowna: **populism** – populizm i **popular** – popularny)⁴.

Trzeba powiedzieć jasno, że zrzucanie winy na tzw. zagrożenia antydemokratyczne jest niedojrzałą formą rządzenia i najjaskrawszym sygnałem kryzysu i zmian, które nadchodzą. Zrozumienie potrzeb ludzi jest pierwszą kwestią, którą powinno się rozpatrywać, by wziąć udział w nowym rozdaniu społecznym, w kształtowaniu nowych elit. Strach wobec nowego towarzyszył tym, którzy kończyli swój byt polityczny, a śmiałe podążanie do przodu populistów, czy tego chcemy, czy nie, daje wiarę, że to oni stworzą nowe elity, które będą rozdawać karty.

⁴ *Nigel Farage's dramatic final speech at the European Parliament ahead of the Brexit vote.* <<https://www.youtube.com/watch?v=LIgmfpHBiDw>> [dostęp: 6.02.2020].



Neoliberalizm – system doskonały?

Jak już zostało podkreślone, nie idee, nie agitacja, nie sztandary i nie hasła, lecz podłoże społeczno-gospodarcze było w XX wieku motorem napędowym dziejów. To materia, produkcja, realia społeczne i gospodarcze przyczyniły się do narodzenia faszyzmu i komunizmu, które były rozwiązaniem aktualnych problemów. Masowy ruch robotniczy nie wziął się stąd, że ktoś miał świetny pomysł, że przekonał innych, że rzucił dobre hasło, za którym szły tłumy. Potrzeba gromadzenia się pod sztandarem narodowym nie zrodziła się – jak pragną sądzić niektórzy – z megalomanii narodowej, z przekonania o tym, że jeden człowiek jest lepszy od drugiego.

Jeśli rozłożyć kwestię przedstawionych przez Saint-Simona i Fouriera problemów, wielu przeanalizuje je jako problemy historyczne pozbawione aktualności. Szczególnie opinia historycyzmu będzie towarzyszyła momentowi, w którym społeczeństwo jest w fazie dobrej, a przynajmniej poprawnej koniunktury. Jednak, jak to z koniunkturą bywa, jest ona zmienna. Powyższe problemy przygasły, ale nie zdezaktualizowały się ostatecznie. Wiemy, i wskazują na to aktualnie analitycy, że kryzys nas czeka⁵ – prędzej czy później nadejdzie czas, gdy ktoś poniesie koszty aktualnego postępu. Piszac o populizmie, należy uczynić tego „kogoś” punktem wyjścia do dalszych rozważań.

Paradoksalnie współcześnie problem ten urósł do rangi globalnej i zwiększył poziom niepewności nowych grup społecznych. Rozwarstwienie staje się coraz bardziej widoczne i wydaje się, że będzie rosnać w nieskończoność, a przynajmniej nie ma powodu, by twierdzić, że najbogatsi nie będą nadal bogacić się dużo szybciej niż biedniejsi. Niesie to ze sobą wiele poważnych zagrożeń.

Przed wszystkim, pomimo długoletniej wolności gospodarczej, mamy do czynienia z coraz mniejszym wkła-

⁵ *Zagrożenia dla stabilności światowej gospodarki*. <<https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/czy-nadchodzi-swiatowa-recesja/>> [dostęp: 6.02.2020].

dem własności prywatnej. Dziś możemy mówić nie tyle o upadku produkcji drobnotowarowej (takiej już od dawna nie ma), ale o upadku usług drobnotowarowych. Najbardziej medialnym tematem w ostatnim czasie, po części z uwagi na wprowadzany stopniowo od roku 2017 zakaz handlu w niedzielę, jest sprawa drobnego handlu w branży spożywczej. Można spróbować ją przeanalizować, bowiem jest ona dobrym prognostykiem zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych.

Autorzy raportu opracowanego przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii⁶ wskazują, że po wprowadzeniu gospodarki rynkowej przez kilka lat mieliśmy do czynienia z dynamicznym wzrostem sklepów niezależnych, zabierających udziały państwowym przedsiębiorstwom handlowych. Szybko pojawiły się też procesy konsolidacyjne, dając początek pierwszym polskim sieciom handlowym skupionymi wokół hurtowni. Od czasu pojawienia się zagranicznej konkurencji posiadającej wieloletnie doświadczenie w branży, know-how, bogaty wybór produktów i stosującej mniej etyczne metody, jak ustalanie cen zbliżonych do dumpingowych (lub nakładanie obniżonych cen na małych producentów i rolników), sklepy niezależne zaczęły nieprzerwanie aż do dzisiaj tracić udziały rynkowe. Raport sporządzony w roku 2019 wskazuje, że choć przyszłością są sklepy typu *convenience* (z ang. mały, osiedlowy sklep) z powodu coraz większego znaczenia aspektu pozacenowego, to dominować powinny sieci franczyzowe, jeszcze bardziej degradując małe, rodzinne sklepy. Na marginesie, za ciekawą można uznać ewolucję tego sektora – najpierw małe sklepy zostały wyniszczone przez sklepy wielkopowierzchniowe, a następnie, pod wpływem bogacącego się społeczeństwa, powracające do łask konsumentów sklepy typu *convenience* mogły osadzić się tylko pod brandem franczyzowym, inaczej nie miałyby wystarczającej siły przebicia.

⁶ Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. *Raport: Ocena wpływu ograniczenia handlu w niedzielę*. <<https://www.gov.pl/web/rozwoj/mpitnie-rekomenduje-zmian-ws-ograniczenia-handlu-w-niedziele>> [dostęp: 6.02.2020].



Niemal zapomnieliśmy już o masowym bezrobociu, ubóstwie, rzadko zwracamy uwagę na rozwarstwienie społeczne i fakt, że dobra koniunktura się skończy. W polskiej specyfice dochodzi spora niechęć do obostrzeń gospodarczych, która najprawdopodobniej wynika z urazu wobec gospodarki centralnie planowanej w systemie PRL. Można nie mieć pretensji o upadek drobnego handlu, można krótko skwitować ten fakt liberalnym porzekadłem „tak działa wolny rynek”, jednak kierunek zmian może rodzić spore niepokoje społeczne, bo pozbawienie wolności gospodarczej znacznej części społeczeństwa prowadzi do akumulacji kapitału w rękach nielicznych.

Główne założenie systemu neoliberalnego, który przez większość państw został uznany w latach 80. XX wieku i późniejszych, zakłada, że wzrost i rozwój gwarantują działania nastawione na maksymalizację konkurencji i konkurencyjności, a reguły rynku powinny przeniknąć do wszystkich wymiarów życia. Paradygmat ten jest zrozumiały, ma jak najbardziej swoje uzasadnienie, szczególnie że powstawał w okresie, kiedy kraje socjalistyczne okazywały się stopniowo bankrutami (nie tylko na płaszczyźnie ekonomicznej). Jednak skoro naturalnym następstwem systemu neoliberalnego jest akumulacja własności pomiędzy wielki kapitał, oznacza to, że ma on predyspozycje do bycia monopolistą, a konkurencyjność ma swój kres. Przede wszystkim skazuje większość ludzi na pracę najemną kosztem własnej działalności.

System ten ma też inne poważne wady. Wdrożona konkurencyjność mogła spowodować chroniczne bezrobocie z powodu ukierunkowania na rynku pracy. Dlatego propagatorzy neoliberalni zalecali jego uelastycznienie, co miało oznaczać przystosowanie pracowników do zmian zachodzących w całej gospodarce. Co prawda w Polsce, jak i w całej Unii Europejskiej nawiązuje do tego strategia lizbońska, opierająca się w części dotyczącej zatrudnienia na uruchomionym wcześniej procesie luksemburskim. Jak się okazało, stało się to przyczyną przetrwania ryzyka i niepewności na pracownika.

Ukierunkowanie systemu na neoliberalizm przez większość krajów zostało przyjęte bezkrytycznie, a w Polsce mogliśmy się o jego charakterze przekonać po zaledwie kilku latach od transformacji ustrojowej, kiedy to na przełomie tysiącleci mieliśmy bezrobocie sięgające nawet ponad 20%⁷.

Rewolucja modelu pracy i rodzący się prekariat

Co owo uelastycznienie rynku pracy oznacza w praktyce dla pracowników? Klasycznie walka o prawa pracownicze odbywała się do tej pory głównie poprzez związki zawodowe. Człowiek pracował w jednym zakładzie pracy przez kilkadziesiąt lat i choć wykonywana praca często była monotonna, mało twórcza, to zapewniała względne poczucie stabilności. Współczesny, uelastyczniony system pracy spowodował, że mamy do czynienia z sytuacją, w której związki zawodowe nie odgrywają tak kluczowej roli. Pracownik często zmieniający pracę został zindywidualizowany w swoich decyzjach, pozostawiony sam sobie. Nie ma poczucia budowania solidarności ze współpracownikami, z którymi za zaledwie kilka lat, a nawet miesięcy może się więcej nie zobaczyć.

Indywidualizacja życia pracowniczego z jednej strony sprzyja atomizacji społeczeństwa, pozbawia je tkanki wspólnotowości i solidaryzmu, odwraca się od marksistowskiego systemu klasowego. Z drugiej łączy dużo większą rzeszę ludzi do zdobywania wspólnych celów. Nowo powstałą klasę prekariuszy (słowo utworzone z połączenia angielskiego *precarious* – niepewny i pochodzącego z klasycznego słownika marksistowskiego wyrazu proletariat⁸) łączy jedno – niepewność wobec jutra, samotność w walce o swój własny los.

«Klasa robotnicza» czy «proletariat» jest pojęciem zakorzenionym w kulturze zachodniej od lat. Klasa charak-

⁷ *Stopa bezrobocia w latach 1990-2017*. <<http://web.archive.org/web/20170305041125/http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-w-latach-1990-2017,4,1.html>> [dostęp: 6.02.2020].

⁸ *Prekariat, definicja*. <<https://pl.wikipedia.org/wiki/Prekariat>> [dostęp: 6.02.2020].



teryzowała się specyficzną formą ubioru, podobną mową i zachowaniem, mieszkała w dzielnicach robotniczych. Poszukiwanie takiej grupy we współczesnym społeczeństwie jest archaizmem, dzisiaj takiego podziału już nie ma. Guy Standing w książce *Prekariat – nowa niebezpieczna klasa* wymienia następujące grupy⁹:

- elita, czyli garstka absurdalnie bogatych, którzy mają tak ogromny majątek, że posiadają realny wpływ na działanie państw. Szef Amazona Jeff Bazos, twórca Microsoftu Bill Gates czy spekulanci giełdowi jak George Soros;

- poniżej elity znajduje się salariat – menadżerowie wielkich lub mniejszych korporacji o stałej pracy, stałym wynagrodzeniu i świadczeniach pracowniczych zagwarantowanych także przez państwo;

- równoległe do salariatu znajduje się grupa nazwana *proficians* – pojęcie to łączy w sobie idee profesjonalisty i technika. Jest to grupa, która na swoich twardych umiejętnościach buduje stabilną sytuację finansową i zawodową. Znajdują się w niej programiści, lekarze czy prawnicy;

- pod salariatem i *proficians* lokuje się grupa pracowników fizycznych, mająca swoje korzenie w klasycznym proletariacie, jednak, jak zostało już wspomniane, ich sytuacja ulega ciągłej destabilizacji, a na skutek automatyzacji rynek, na którym działają, wymaga najwięcej elastyczności i otwartości na nowe;

- najniższą z grup są bezrobotni oraz nieprzystosowani do podjęcia jakiejkolwiek pracy, tożsamo określani przez Marksa jako lumpenproletariat.

Jak można z tych grup wyróżnić prekariat? Prekariat, o czym była już mowa, to kolektyw oparty na niepewności, a ta objawia się przez brak zaufania do państwa i kapitału. W kategoriach zdefiniowanych przez Standinga niepewność nie dotyczy przede wszystkim elity, która ciężar każdego kryzysu przerzuci na ludzi pod sobą, w mniejszym stopniu dotyczy także salariatu, szczególnie bardziej prominentnych członków (np. prezesów większych korporacji,

⁹ G. Standing. *Prekariat – nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa 2014 s. 43.

banków itp.), oraz *proficiens*. Standing pisze o siedmiu kryteriach bezpieczeństwa związanego z pracą, których po II wojnie światowej domagali się dla klasy robotniczej socjaldemokraci, partie pracy i związki zawodowe, uznając ich wprowadzenie za podstawę. Są to¹⁰:

- bezpieczeństwo na rynku pracy – likwidacja bezrobocia strukturalnego, zwłaszcza w okresach kryzysów koniunkturalnych i większych zapaści;
- bezpieczeństwo zatrudnienia – ochrona przed bezwzględym zwolnieniem;
- bezpieczeństwo miejsca pracy – ograniczenia w dewaluacji wartości umiejętności, także możliwość awansu społecznego pod względem statusu i dochodu;
- bezpieczeństwo pracy – odpowiednie i przestrzegane zasady BHP, ograniczenie czasu pracy;
- bezpieczeństwo reprodukcji umiejętności – możliwość uzyskania umiejętności przez naukę zawodu (praktyki), szkolenia zawodowe itp.;
- bezpieczeństwo dochodu – zapewnienie stałego dochodu gwarantującego życie na bezpiecznej stopie życiowej;
- bezpieczeństwo reprezentacji – posiadanie kolektywnego głosu na rynku w postaci np. związków zawodowych oraz prawa do strajku¹¹.

Większość socjologów skupia się na aspekcie bezpieczeństwa zatrudnienia i dochodu. Jednak prekariat, jak się okazuje, pozbawiony jest wszystkich powyższych kryteriów.

Kto rozwiąże problemy prekariatu?

Powyższe pytanie jest jednym z najważniejszych w obecnych dziejach, bowiem ten, kto to uczyni, uzyska legitymację społeczną do rządzenia, stanie się więc nową elitą polityczną. Kiedy amerykańska i europejska lewica, niegdyś dominująca w sprawach sprawiedliwości społecznej, pogrążona jest w projektach ideologicznych opartych na emancypacji środowisk LGBT+, kobiet oraz mniejszości

¹⁰ *Tamże* s. 46.

¹¹ *Tamże* s. 49.



narodowych, legitymację społeczną na obronę interesu wspólnotowego uzyskują populiści. Neoliberalowie łatają niedoskonałości swojego systemu nadętą biurokracją kilku tysięcy kosztownych instytucji, ale, jak widać, nie przynoszą one znaczących korzyści. Ciężko jednak jest ocenić, czy populiści niosą ze sobą świeżość. Na pewno łączy ich pochylenie się nad problemami ludzi: sprzeciw wobec masowej migracji, wobec zupełnie zglobalizowanemu kapitalizmowi i redystrybucja dóbr. O ile sprzeciw wobec migracji i antyelitaryzm jest dosyć jasno zdefiniowany, to ostatni z problemów jest rozwiązywany przez zupełnie różne wizje.

Należy zadać sobie zasadne pytanie: czy można redystrybuować dobra w ramach systemu neoliberalnego w sposób bardziej wydajny? Jednym z pomysłów padających w kulisach polityków, a nawet decydentów wielu zachodnich państw, które w prosty sposób redystrybuują dobra, jest bezwarunkowy dochód podstawowy (BDP). Ma on zapewnić każdemu – pracującemu czy bezrobotnemu, bogatemu czy biednemu, wykształconemu czy bez wykształcenia – stałą zapomogę w ustalonej formie i kwocie. W zamian, w zależności od wariantu BDP, możliwa byłaby likwidacja wszelkich innych form pomocy, a nawet powszechnej służby zdrowia lub emerytury na rzecz prywatnej.

Takie rozwiązanie daje ludziom przede wszystkim bezpieczeństwo socjalne i stabilność psychiczną, ale i to, co najważniejsze z punktu widzenia systemu neoliberalnego – urealnia przebranzowienie się wynikające z automatyzacji. Ludzie mogliby ponosić ryzyko dostosowywania się do rynku pracy bez podnoszenia ryzyka utraty stałego dochodu, mogliby szkolić się i uzyskiwać uprawnienia, wypełniając tym samym lukę w zawodach wymagających odpowiednich kwalifikacji. Istotną kwestią jest też poprawa pozycji pracownika na rynku pracy, zniesienie obowiązku zatrudnienia w zawodzie urągającym często godności (np. prostytutka) lub nielegalnym (handel narkotykami lub drobne kradzieże).

Co ciekawe, choć projekt BDP ma znamiona socjalnego, to paradoksalnie zwolennikami takiego rozwiązania czę-

ściej bywają sympatycy wolnego rynku. Do grona takich osób należał m.in. Milton Friedman, amerykański ekonomista, przeciwnik keynesizmu i etatyzmu na rzecz leseferyzmu. Friedman podawał pięć powodów, dla których warto wprowadzić dochód gwarantowany, zwany przez niego negatywnym podatkiem dochodowym. Wskazywał na wspomniane wyżej ograniczenie biurokracji związane z różnymi programami przeciw ubóstwu, uwzględniając nędzną sytuację najuboższej części społeczeństwa, twierdząc, że podatek negatywny umożliwiłby pełne działanie wolnego rynku (ludzie muszą mieć do dyspozycji przynajmniej minimum finansowe i wolność co do wydatków, aby móc na rynku „głosować” pieniądzem), a także likwidację pułapki pomocy społecznej poprzez usunięcie czynnika zniechęcającego do pracy, czyli groźby utraty zasiłku czy innych socjalnych korzyści w przypadku podjęcia pracy, a co za tym idzie wyeliminowanie sytuacji, w których podjęcie pracy się nie opłaca, zachęcenie w większym stopniu do pracy, która w gospodarce rynkowej nie jest płatna lub jej opłacalność jest znikoma, np. wolontariat, a ostatecznie jednakowe traktowanie wszystkich obywateli przez państwo, ponieważ każdy dostawałby swoją należność bez względu na majątność i status społeczny¹².

Z punktu widzenia keynesizmu redystrybucja dóbr jest pozytywna, ponieważ powoduje większą płynność finansową, napędzając konsumpcję. Są jednak i wady tego rozwiązania. Największą z nich jest wysoki koszt programu, ale także negatywny wpływ na rynek pracy. Jest bardzo prawdopodobne, że jeśli teoretycznie wzrośnie liczba wysoko wykwalifikowanych pracowników, to spadnie liczba tych mniej wykwalifikowanych, ale potrzebnych na rynku pracy, jak sprzątaczkę czy kasjerzy. Możliwy jest też spadek wydajności pracy, a niehamowana imigracja może lawinowo wzrosnąć.

¹² Kancelaria Senatu. *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Opracowania tematyczne*. Warszawa 2018. <<https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/164/plik/ot-667.pdf>> [dostęp: 6.02.2020].



Próby wdrożenia bezwarunkowego dochodu podstawowego

Bezwarunkowy dochód podstawowy to rozwiązanie rewolucyjne. Próby jego wdrożenia w przeszłości pojawiały się kilkakrotnie. Wyłącznie sprzeciw senatu zadecydował, że nie wprowadzono go w Stanach Zjednoczonych w roku 1969 za rządów prezydenta Richarda Nixona w ramach tzw. Planu Pomocy Rodzinie (ang. *Nixon's Family Assistance Plan*). W zamiarze było, by każda czteroosobowa rodzina otrzymała przynajmniej 1600 \$ rocznie (szacuje się, że przy uwzględnieniu inflacji byłoby to „dzisiejsze” około 10000 \$)¹³. Zupełnie niedawno, w roku 2016, w Szwajcarii zebrano ponad 100 tys. podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego. Odrzucono jednak jego wprowadzenie stosunkiem głosów 77% do 23%¹⁴.

Przeprowadzono ponadto programy pilotażowe w Finlandii i kanadyjskim Ontario. W Finlandii kwotę 560 € w latach 2017-2018 wypłacano 2 tys. bezrobotnych, nawet po znalezieniu przez nich pracy. Mimo sprzeciwu rządowej agencji do spraw socjalnych, rząd ogłosił, że nie będzie kontynuował finansowania programu. Tym samym zakończył się on w 2019 roku, zgodnie z pierwotnym planem. Według przeprowadzonych badań eksperyment nie zwiększył zatrudnienia, ale „odbiorcy świadczenia doświadczyli lepszej jakości życia” niż osoby z badanej grupy porównawczej. Grupa porównawcza to osoby, które nie zostały wybrane do testu, a przed uruchomieniem programu pobierały zasiłki z tytułu bezrobocia¹⁵.

¹³ Institute For Research on Poverty, *Nixon's Family Assistance Plan*. <<https://www.irp.wisc.edu/publications/dps/pdfs/dp5769.pdf>> [dostęp: 6.02.2020].

¹⁴ A. Gruszczyńska, *Referendum w Szwajcarii: odrzucono pomysł dochodu gwarantowanego*. <<https://wyborcza.pl/1,155290,20190586,referendum-w-szwajcarii-odrzucono-pomysl-dochodu-gwarantowanego.html>> [dostęp: 6.02.2020].

¹⁵ P. Molik, *Finlandia: program dochodu gwarantowanego – pierwsze wyniki pilotażu*. <<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Finlandia-program>>

W Kanadzie projekt ten został przerwany wraz ze zmianą rządzących, nie sporządzono z przeprowadzonych badań żadnych raportów.

Częściową realizacją takiego projektu są programy socjalne skierowane na politykę prorodzinną. W Niemczech czy Austrii jest to tzw. *Kindergeld* – na każde z dzieci dostaje się kwotę około 200 €¹⁶, w Polsce wprowadzone kilka lat temu 500+. Skutki tych programów można uznać za poprawne, szczególnie w przypadku Polski. Środki z programu zostały spożytkowane na podstawowe potrzeby. Blisko połowa w pierwszej fazie trwania programu za otrzymane pieniądze zakupiła żywność i ubiór. Wzrosły wydatki na edukację i kształcenie dzieci. Finansowano także rozrywkę, ale przede wszystkim program ten pomógł wyjść najuboższym gospodarstwom z długów. Część z ankietowanych w ramach badań *Sytuacja na rynku Consumer Finance* zadeklarowała nawet zwiększenie oszczędności w reakcji na pojawienie się tych środków¹⁷.

Eksperymenty z pewnością będą kontynuowane, a sam pomysł cieszy się coraz większą popularnością. Do zwolenników BDP należą m.in. Mark Zuckerberg (właściciel Facebooka) oraz Elon Musk (ekscentryczny przedsiębiorca, właściciel PayPala, Tesli i SpaceX). Jednak eksperymety mają to do siebie, że są rozwiązaniem doraźnym, tymczasowym i realizowanym na niewielkiej populacji. Jak taki projekt może wpłynąć na całe narody? Trudno to określić i choć ma on wielu zwolenników, to wszyscy czekają na pierwszego odważnego, który wdroży go całościowo.

Fundamentalną kwestią jest stanowisko Kościoła wobec tak rewolucyjnego planu redystrybucji dóbr. Wydaje się, że Kościół ma stanowisko raczej przychylne projektowi eliminującym pauperyzację i rozwarstwienie społeczne. Przede wszystkim należy zwrócić tu uwagę na oficjal-

-dochodu-gwarantowanego-pierwsze-wyniki-pilotazu-4201561.html> [dostęp: 6.02.2020].

¹⁶ <<https://polskiobserwator.de/osiedlenie-sie/niemczyzasilek-na-dzieci-kindergeld-2020/>> [dostęp: 6.02.2020].

¹⁷ M. Rudke. *Na co wydajemy 500+*. <<https://www.rp.pl/Gospodarka/308109900-Na-co-wydajemy-500.html>> [dostęp: 6.02.2020].



ne nauczanie papieży w kwestii uprawnień państwa do eliminowania nierówności społecznych i ukierunkowania na dobro wspólne. W encyklice *Caritas in veritate* papież Benedykt XVI podkreśla, że należy pociągnąć państwo do służby dobru wspólnemu. „Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony otoczenie troską, a z drugiej wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt polis, miasta”¹⁸.

Trzeba jednak podkreślić, że Kościół, zgodnie ze słowami papieża Benedykta XVI, nie wskazuje, w jaki sposób państwo powinno realizować misję budowania dobra wspólnego, a szczegółowe wnioski z wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego mogą być uznane za szkodliwe dla współżycia w ramach wspólnoty narodowej oraz degenerować w bliżej nieokreślony sposób beneficjentów takiego programu. Należy przy tym zauważyć, że sam powszechny dobrobyt może być demoralizujący, jeśli wskazane przez Benedykta XVI *polis* stoi w opozycji do miłości Boga i bliźniego.

Summary:

The main issue of the dissertation focuses on the question whether Universal Basic Income (UBI) is good solution to the growing sense of injustice in XXI century society. The dissertation raises the issue of shaping future political elites in examining the critique of neoliberalism and presenting arguments regarding the crisis of present system. In the next stage describes redefining the idea of the working class into the idea of precariat. Explains divisions, subconscious competition and basic needs in society regarding the new conception. As a conclusion, author tries to indicate the judgment of the UBI in the point of view in the Catholic social teaching.

Key words:

Economic policy, universal basic income, precariat, neoliberalism, populism, precarious labor, justice in society.

¹⁸ Benedykt XVI. *Encyklika Caritas in veritate o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009).